Nro 140.

GAZETA POLSKA

Warszawa, d. 26 Maja 1831 r. we Czwartek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Zapozew edyktalny.* Jan Bogumił Giering kupiec, który od roku 1789 ztąd do wsi Dobigniew pomiędzy Warszawą i Torunniem położonéj wyprowadzić się miał, zresztą od tego czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości, jako tegoż niewiadomi sukcesorowie i spadkobiercy niniejszém publicznie się zapozywają, ażeby się w przeciągu 9 miesięcy, a najdaléj w terminie na dniu 17 Grudnia r. b. przed delegowanym Wym Gaede Sędzią Ziemiańskim w tutejszém pomieszkaniu Sądowem, wyznaczonym, osobiście lub piśmienie zgłosili się i dalszych rozporządzeń oczekiwali, w razie zaś niestawienia, spodziewali się, iż zaginiony Jan Bogumił Giering za nieżyjącego uznany zostanie i tegoż cały pozostawiony majątek jego najbliższym zgłaszającym się i wylegitymowanym sukcesorom, przyznanym i wydanym będzie. — Wschowa d. 30 Grudnia 1830. — *Królew. Pruski Sąd Ziemiański.*

— Kantor Banku ciągle wypłaca wylosowane Obligacye udziałowe pożyczki 42 milionów złotych. Niemniéj płaci codziennie bez żadnego potrącenia Listy zastawne Polskie wylosowane, tudzież upłynione od nich kupony.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt zdać Rządowi Narodowemu raport z działań uskutecznionych od d. 12 Maja.

W dniu tym opuściło wojsko swoje stanowisko wieczorem dla rozpoczęcia działań zaczepnych między Bugiem a Narwią, w celu wyparcia gwardyj Rosyjskich z Województw Augustowskiego i Płockiego, już tam zbyt dawno osiadłych. Pod Jędrzejowem pozostał z jednym korpusem Jenerał Umiński, dla zakrywania tego ruchu i przystępu do Pragi. Jenerał ten został atakowany nazajutrz przez Feldmarszałka Dybicza z korpusem Jenerała Palen, o godzinie 4 rano. Przednie czaty Jenerała Umińskiego, składające się z oddziału 3 pułku strzelców pieszych i 3 strzelców konnych ustępowały zwolna, stawiając nieprzyjacielowi ciągły opór aż pod Jędrzejów, gdzie czekał na stanowisku Jenerał Milberg z ośmiu działami pozycyjnemi i pułkiem grenadyerów. Pułk 15 liniowy stał w rezerwie. Nieprzyjaciel rozwinął z lasu znaczne masy i do 24 dział. Nastąpiła pięcio-godzinna kanonada i ogień tyralierski; poczem Jenerał Umiński sądząc, że już dosyć wstrzymał nieprzyjaciela, aby dać wojsku naszemu czas potrzebny do uskutecznienia pierwszego marszu, dał rozkaz ustępowania ku Mińskowi. Nieprzyjaciel nie posuwał się już za nim, a nazajutrz wrócił napowrot za Kałuszyn.

Jenerał Umiński, udziela jak największe pochwały Jenerałowi Milberg i wszystkim pułkom składającym jego dywizyą. Pułk 15 piechoty, znajdujący się pierwszy raz w ogniu, okazał zimną krew starych żołnierzy. O bateryach artyleryi Majora Rzepeckiego i Kapitana Lewandowskiego, mających do czynienia z nader przemagającą siłą, możnaby powiedzieć, że się szczególnie odznaczyły, gdyby postępowanie naszéj artyleryi w każdém spotkaniu, nie było tak szczególnie znakomitém. Strata nasza w dniu tym wynosi 39 zabitych i 105 rannych, z których czterech oficerów, a między nimi Adjutant Jenerała Umińskiego Major Hendel. Między poległymi, wojsko żałuje szczególnie Majora Serkowskiego, Podporuczników: Herbaczewskiego, Bączkiewicza, Kozłowskiego.

Kiedy to się działo pod Jędrzejowem, maszerowałem z główném wojskiem kilku kolumnami, które przeszły Narew i Bug po mostach postawionych pod Zegrzem i Serockiem.

Dnia 16, czoła naszych kolumn spotkały przednie straże nieprzyjacielskie we wsiach Poręby i Sieciech. W Porębach szwadron pułku 4 strzelców konnych, uderzył na szwadron strzelców konnych gwardyi Rosyjskiéj, rozbił go i zabrał 10 niewolników. Na drugim trakcie Jenerał Jankowski, dowodzący przednią strażą, spędził nieprzyjaciela z Sieciech, a następnie z Przetyczy, gdzie już mocniejszy opór znalazł. Z Przetyczy postępował korpus wstępnym bojem przez Chruście do Długosiodła. Tu nieprzyjaciel rozwinął całą tylną straż pod dowództwem Jenerała Poleszko, złożoną z kilku batalionów, między któremi odznaczał się batalion strzelców Finlandzkich, z kilku szwadronów i dwóch dział, przecież nie zdołał zatrzymać marszu naszéj kolumny. Jednym pędem został wyparty ze wsi; Jenerał Chłapowski na czele szwadronu 1 pułku ułanów, wykonał szarże między opłotkami; w tym samym czasie Adjutanci moi Major Kruszewski i Kapitan Potocki Tomasz, uderzyli na kolumnę z plutonem eskorty

Krakusów i zabrali niewolników z batalionu Finlandzkiego. Wysokie płoty otoczone rowami, nie dozwoliły zupełnego rozbicia tego batalionu. Od wsi Długiesiodło, nieprzyjaciel party był natarczywie do wsi Pliwki, gdzie wzmocniony posiłkami wznowił swój opór. Major Dunin z batalionem pułku 1 strzelców pieszych uderzył tak natarczywie, że jeden batalion Jegrów całkowicie rozbił. Jen. Rybiński na czele dwóch batalionów, wspierając Majora Dunina, ciągłém nacieraniem opanował cały las aż do wsi Brodki Pod wieczór, nieprzyjaciel jeszcze wzmocniony trzema batalionami, kusił się o odzyskanie lasu, ale ze stratą odparty został. W dniu tym nieprzyjaciel znaczne poniósł straty; między zabitymi znajdować się ma Pułkownik Adjutant Cesarski Ramsej i wielu innych oficerów. W jeńcach mamy 2 oficerów, 60 podoficerów i żołnierzy, w części Szwedów. Batalion strzelców Finlandzkich, znacznie w téj potyczce ucierpiał. Strata nasza w porównaniu z nieprzyjacielską jest mała, nie przechodzi w zabitych i rannych 30 ludzi; ale stała się dotkliwą z powodu stosunkowéj liczby oficerów, którzy zabitymi lub rannymi zostali, co należy przypisać waleczności wiodącéj ich zawsze na czoło ataku. Ciężko rannymi zostali: Major Dunin z pułku 1 strzelców pieszych, Porucznik Wolski Adjutant Jenerała Rybińskiego, oficer największych nadziei, który z poniesionéj rany wkrótce umarł i Adjutant mój Kapitan Tomasz Potocki. Ten ostatni równie pracowity jako oficer sztabowy, jak mężny na polu walki, ugodzony został w głowę strzałem Finlandzkiego strzelca.

Gdy tak wojsko nasze szybkiemi marszami pędziło ciągle nieprzyjaciela środkowym traktem między Bugiem i Narwią, Jenerał Łubieński niemniéj śpiesznie postępował po nad brzegiem Bugu, dla opanowania przeprawy, którą nieprzyjaciel miał pod Nurem, a przez którą Marszałek Dybicz byłby mógł najkrótszą drogą na nas w ciągu operacyi naszéj debuszować.

Dnia 16 Jenerał Łubieński zajął Brok. Dnia 17 przednia straż jego złożona z 2 szwadronów pułku 5 strzelców konnych i dwóch plutonów pułku 7 ułanów, nagłym marszem przybyła pod Nur. Nieprzyjaciel za jéj zbliżeniem się, sam zapalił most ściągnięty pod brzeg Buga, oraz magazyn żywności. Wspomnione szwadrony zastały trzy kompanie piechoty i jeden szwadron ułanów nieprzyjacielskich na pozycyi przed miastem. Wykonały natychmiast kilka świetnych szarż, zabrały 32 niewolników i jednego oficera od saperów gwardyi, którego oddział cały rozbity został. Piechota nieprzyjacielska z największą broniła się zaciętością. W tym ataku Kapitan Skarszewski z pułku 5 strzelców konnych, łamiąc szeregi przeciwników, poległ śmiercią walecznych przeszyty kilkunastu kulami. Szwadrony 1 i 4 z pułku 5 strzelców konnych, ścigały nieprzyjaciela aż do wsi Tymianek, na puł drogi do Ciechanowca, wsparte dwoma działami lekkiemi i trzydziestu żołnierzami od piechoty, którzy przybyć zdołali.

Dnia 17 główne wojsko, udało się naprzód traktem Łomżyńskim. Doszedłszy do wsi Laski, czoło naszéj kolumny ujrzało na drugim brzegu rzéki Orszy, korpus gwardyi Jenerała Bistrom. Nieprzyjaciel mógł łatwo bronić stanowisko, którego cały front był zakryty rzeką nader bagnistą. Zrobiłem rozporządzenia do ataku, w skutku których nieprzyjaciel spostrzegłszy zagrożone swoje prawe skrzydło przez jazdę Jenerała Skarżyńskiego, po krótkiéj kanonadzie, szybko odwrót swój daléj uskuteczniał, paląc i zrucając za sobą wszystkie mosty.

Na prawym brzegu rzéki Ruś, między wsią Jakać i Sniadowem, skoncentrował się cały korpus gwardyj. Tylną straż jego, straż nasza przednia wpędziła na groblę pod Jakaciem, tak, że pomimo wszelkich usiłowań, nie zdołał zniszczyć znajdującego się tam mostu.

Dnia 18 nie mając pewnéj wiadomości o zajęciu Nuru przez Jenerała Łubieńskiego, nie można było atakować nieprzyjaciela pod Sniadowem; gdyż Marszałek Dybicz mógł już debuszować od Buga; należało przeto zapewnić sobie nową przeprawę przez Narew. W tym celu wojsko zostało przez ten dzień na stanowiskach obserwacyjnych między Rusiem i Orszą; a z dywizyą Jenerała Giełgud udałem się sam atakować Ostrołękę, osadzoną przez korpus Jenerała Sacken.

Jenerał Dembiński maszerujący po chaussée prawym brzegiem Narwi, dla wspierania działań głównego wojska, spędziwszy nieprzyjaciela z po nad Omulewa, już od rana kanonował się, z korpusem zajmującym Ostrołękę, i przez skuteczny ogień dział swoich, przeciwko liczniejszéj artyleryi nieprzyjaciela, nie dozwolił mu zniszczyć mostu na Narwi, o który nam tak wiele chodziło. Ku wieczorowi za okazaniem się czoła kolumny Jenerała Giełgud, nieprzyjaciel opuścił Ostrołękę jak naśpieszniéj, traktem ku Łomży. Piechota Jenerała Dembińskiego natychmiast zajęła to miasto, a jenerał Giełgud zwróciwszy swoje kolumny na Chaussée, posunął się ku Miastkowu.

Nadzwyczajny pośpiech, z jakim gwardye odwrót swój uskuteczniały, nie dozwolił nam przyjść do stanowczéj walki; przecież oddziały nasze zbierały niewolników, bagaże i zapasy żywności. Adjutant mój Pułkownik Szydłowski na czele kilkudziesiąt ludzi, spieszonych z pułku 4 strzelców konnych, odbił pięć berlinek ze znacznym zapasem furażu, które piechota nieprzyjacielska eskortowała, i z których się uporczywie broniła.

W nocy z dnia 18 na 19 nieprzyjaciel po trzykroć usiłował opanować groblę, pod Kleczkowem, lecz oddziały z pułku 8 pod komendą Podpułkownika Antoniniego, wsparte dwoma batalionami pułku 4 odparły natarcie jego, które aż do mostu posuwał, ze znaczną stratą atakujących strzelców.

Dnia 19 mając już wiadomość o zajęciu Nura przez Jenerała Łubieńskiego i zapewnione komunikacye z prawym brzegiem Narwi przez Ostrołękę, rozkazałem wojsku dalsze poruszenie zaczepne przeciwko gwardyom. Jenerał Jankowski zajął Sniadów, lecz nieprzyjaciel wszędzie z pośpiechem ustępował.

Dnia 20 rano Jenerał Giełgud zajął Łomżę, z któréj już był nieprzyjacielski korpus Sackena ustąpił ku Stawiskom, zostawując po sobie fortyfikacye w stanie jak najdokładniejszego wykończenia, które sam był starannie wznosił przez cały czas zajmowania Łomży, główną kwaterą Księcia Michała, zostawił prócz tego przeszło 1000 niewolników, z których większa część chorych i rannych, skład broni, rozmaitych efektów wojskowych, bagaże i zapasy żywności. Wchodząc do Łomży nasi zastali w płomieniach piękne mosty znajdujące się pod tém miastem i 11 berlinek napełnionych żywnością, jako też i wioski

bliżéj miasta będące. Uchodzący nieprzyjaciel zostawiając tak znaczną liczbę swoich chorych, uprowadził jednak wszelką dla nich pomoc lekarską.

W czasie gdy Jenerał Giełgud zajmował Łomżę, postępowałem z główną siłą ku Gaci, aby tym sposobem odciąć kolumny rejterujące od Łomży ku Tykocinowi, lub zmusić nieprzyjaciela do przyjęcia walki. Lecz próżne były usiłowania nasze pomimo największego pośpiechu. Nieprzyjaciel tak nagle rejterował, że ledwo ku wieczorowi dościgłem tylną straż jego za Kołomyją. Nieprzyjaciel mocno osadził strzelcami Finlandzkiemi las wiodący od tejże wsi do Rutki. Jenerał Jankowski odebrał natychmiast rozkaz atakowania go z frontu, gdy tymczasem Jenerał Bogusławski posłany został z brygadą swoją okrążyć las z lewéj strony, Jenerał Kicki z prawéj, a Jenerał Skarżyński posunąwszy się daléj jeszcze na prawo, miał przeć nieprzyjaciela drogą wiodącą od Zambrowa do Mężenina. Strzelcy Finlandzcy i strzelcy Leib Gwardyi, mocny opór stawiali w lesie, gdzie dla utrzymania się, następnie wprowadzili sześć batalionów z dwoma działami. Jenerał Jankowski dla wyparcia ich użył trzech batalionów z pułku 2 i z pułku 12 nowéj formacyi, oraz strzelców celnych Podlaskich. Po trzykroć nasza piechota, lubo znużona tak nagłemi marszami, rzucała się z bagnetem w ręku na nieprzyjaciela. Z końcem dnia, nieprzyjaciel z całego lasu przeszło pół mili długiego wyparty został. Jenerał Bogusławski ze zwykłą walecznością brygady swojéj, natarł na prawe skrzydło nieprzyjaciela i znaczną klęskę mu zadał; lecz noc wstrzymała świetniejsze skutki jego działania. Atak nasz na skrzydło lewe, z powodu znacznego okręgu, który po ciasnych drogach kolumny robić musiały, dla zaszłéj nocy, już wcale miejsca mieć nie mógł. Zatrzymaliśmy to stanowisko; a nieprzyjaciel z największym pośpiechem, odwrót swój nocą daléj ku Tykocinowi uskutecznił. W spotkaniu tem pułk 12 nowéj formacyi, pod dowództwem Pułkownika Muchowskiego, dał świetne dowody męztwa i poświęcenia się. Młodzi żołnierze uzbrojeni w kosy, któremi w lesie z trudnością działać mogli, rzucali się śmiało na nieprzyjaciela i zawsze do ucieczki go przymuszali. Strata nasza w zabitych i rannych wynosi do 130 ludzi. Nieprzyjaciel miał jeden batalion Gwardyi zupełnie rozbity.

Dnia 21 równo z dniem rozpoczęliśmy dalszą pogoń ku Tykocinowi. Posłałem dywizyą Jenerała Giełgud z kawaleryą Jenerała Skarżyńskiego, aby debuszowała na trakt między Tykocinem a Białymstokiem, w celu odcięcia kolumny cofającéj się do Litwy; gdy sam tymczasem prosto traktem do Tykocina postępowałem. Lecz nieprzyjaciel już był ustąpił z granic teraźniejszego Królestwa Polskiego, tylko jego tylne straże znajdowały się jeszcze na lewym brzegu Narwi. Około godziny 4 po południu czoło kolumny naszéj zbliżyło się do Tykocina. Kazałem Pułkownikowi Langermann atakować natychmiast miasto i most wiodący na prawy brzeg Narwi. Rzeka ta dzieli się pod Tykocinem na dwa koryta; do brzegu przeciwnego prowadzi długa grobla przecięta dziewięciu mostami, która dla tego formuje przejście jedno z najtrudniejszych, jakie kiedy zdarzyć się mogą. Pułkownik Langermann na czele 300 ludzi z pułku 1 strzelców pieszych wspierany batalionem pułku 2 prowadził atak z świetną walecznością; mając zabitego konia i dwa razy przestrzeloną sukinię, pieszo z pałaszem w ręku, piérwszy rzucił się na most. Nieprzyjaciel uporczywie go broniący, nie zdążył już zamknąć bramy, tak natarcie nasze było śmiałem. Lubo most w części był zepsuty i po belkach pojedynczych przechodzić trzeba było, żołnierze nasi poprzedzani zawsze przez Pułkownika Langermann i oficerów dających im przykład odwagi, opanowali go od razu. Pędzono daléj nieprzyjaciela po grobli; trzy główne mosty bronione z równą uporczywością, jeden po drugim zdobyte zostały, i całe przejście tak trudne, walecznością naszego wojska opanowane tak nagle, że nieprzyjaciel nie zdołał skończyć rozpoczętego zniszczenia mostów. Za pomocą artyleryi i strzelców, obronę ostatniego mostu przedłużył aż do wieczora; w nocy jednak i to stanowisko opuścić musiał; a tak walka skończyła się na ziemi bratniéj Litwy, którą on tak dawno uciska. Wojska broniące Tykocina, były z korpusu Księcia Michała, pod komendą Jenerała Sass, złożone z dwóch pułków strzelców Gwardyi, oddziału strzelców Finlandzkich, trzech pułków jazdy i bateryi artyleryi. Strata nasza wynosi 22 ludzi zabitych i 70 rannych. Wojsko żałuje szczególniéj straty Porucznika Kuszewskiego, który w dniu tym, dawszy dowody bohaterskiéj odwagi, poległ.

W czasie, gdy postępowałem ku Tykocinowi, Jenerał Skarżyński stósownie do odebranego rozkazu, spiesznie zbliżył się do Choroszczy; lecz nieprzyjaciel już się był schronił za Narew, a pułk jego kirasyerów, który odwrót zasłaniał, za ujrzeniem pułku 2 ułanów, formującego przednią straż naszę, galopem most przeszedł, unikając spotkania. Dwa działa z bateryi Majora Bema, broniły aż do wieczora zapalenia mostu, odpowiadając na ogień kilkunastu dział z brzegu przeciwnego, za nadejściem nocy, nieprzyjaciel podsunął się pod most i spalił go.

Przy wzięciu Tykocina, gromy nasze rozlegały się już po błoniach Litwy, krew wolnych Polaków skropiła ziemię bratnią, którą oswobodzić zamierza, a nowe dowody waleczności uświetniły oręż Polski pod posągiem Czarnieckiego. Nazajutrz odbyliśmy nabożeństwo, wznosząc modły do Najwyższego, aby pobłogosławił sprawie naszéj i uwieńczył pomyślnym skutkiem usiłowania nasze w oswobodzeniu ojczyzny, jak niegdyś dokonał tego bohater, którego pomnik mieliśmy przed sobą.

Gdy się to działo w głównéj armii, Jenerał Łubieński na stanowisku pod Nurem, uważał ciągle główne wojsko Marszałka Dybicza w bliskości Siedlec stojące, a które naszym ruchem zmuszone, udało się ku Bugowi i w dniu 21 Maja rzekę tę pod Grannem przeszło. Jenerał Łubieński wysyłanemi na różne strony oddziałami, poprzecinał komunikacye nieprzyjaciela, opanował jego magazyny w Brańsku i Ciechanowcu, w którém to ostatniém mieście przeszło 200 niewolnika, jednego sztabs-oficera i sześciu oficerów różnéj broni ujęto.

Tak więc wojsko narodowe w 10 dni działań zaczepnych, z siłami daleko mniejszemi od nieprzyjacielskich, wypędziło z granic Królestwa Gwardye Rosyjskie, kraj ten póki nie było obawy niebezpieczeństwa ciemiężące, nabrawszy im w różnych miejscach do 600 niewolnika, między któremi adjutanta W. Księ. Michała Pułkownika Scharnhorst i wielu znacznych oficerów, oraz w Łomży do 800

chorych i rekonwalescentów. — W wielu miejscach wieśniacy z końmi i bronią zajmowali niewolnika i przyprowadzali. Oprócz tego wiele magazynów na tyle jego armii założonych, bagażów i różnych sprzętów, dostało się w nasze ręce. Między bardzo korzystnemi zdobyczami są fortyfikacye Łomży starannie usypane przez nieprzyjaciela, opuszczone przez niego bez wystrzału, a które teraz przeciwko niemu służyć nam mogą.

Jedynym tylko pospiechem, z jakim Gwardje cofały się, zdołały ujść porażki; przyznać jednak należy, że jéj piechota w kilku potyczkach, które miały miéjsce, mężnie się potykała z nami. Tym ruchem wojsko narodowe, oswobodziło z nieprzyjaciela kilka Powiatów, przymusiło Feldmarszałka do powrócenia za Bug z głównemi siłami swojemi, nakoniec stąpiwszy na ziemię zadawno do Państwa Rosyjskiego wcieloną, otworzyło sobie związek z braćmi, których powstanie coraz bardziéj się szerzy, i zyskało możność niesienia im pomocy. Zapał, z jakim jesteśmy przyjmowani przez oswobodzoną ludność, nie jest do opisania. Nie tylko w granicach teraźniéjszego Królestwa, lecz równie w Litwie, szlachta i włościanie największe dają oznaki przywiązania do wspólnéj ojczyzny i życzliwości dla naszéj świętéj sprawy.

W potyczkach wyżéj wymienionych, przedstawionemi zostali przez Jenerałów dowodzących, że szczególniéj odznaczyli się męztwem, oficerowie i żołnierze następujący:

Z korpusu Jenerała Umińskiego. Pułkownik Wroniecki; Podpułkownik Niewęgłowski, dowódca pułku grenadyerów. Porucznicy: Breza Pągowski i Ostaszewski. Podoficer Domkowski, który uratował życie swemu oficerowi. Żołnierz Wysocki, który lubo mocno ranny, zostawał aż do końca walki między Tyralierami. Porucznik Redecki z pułku 3 strzelców pieszych.

Z korpusu Jenerała Łubieńskiego. Porucznik Potocki Bernard Adjutant Jenerała Łubieńskiego; Podporucznicy: Krasiński Stanisław i Ignacy Mokronowski w szarży z pułkiem 5 strzelców konnych, pierwszy sześć razy pchnięty bagnetem, a drugi w nogę postrzelony został; obudwóch jednak rany niebezpieczeństwem nie grożą.

Z plutonu eskorty Krakusów w szarży pod Długosiodłem, odznaczyli się: Kapitan Wodzicki Alexander; Podporucznik Osławski Wiktor; Podoficer Grabkowski i żołnierz Zemutka, którzy pod ogniem nieprzyjacielskim pierwsi zsiedli z koni dla dania pomocy rannemu Kapitanowi Tomaszowi Potockiemu.

Z dywizyi Jenerała Jankowskiego i Jenerała Rybińskiego. Major Butrym; Major Dunin z pułku 1 strzelców pieszych, żołnierze: Nawroński Stanisław i Lewartowski Piotr, którzy przed frontem batalionu nieprzyjacielskiego, rzucili się na półkownika i skłuli go bagnetami.

Z pułku 1 ułanów: Kapitan Hempel, Porucznik Zabiełło i Podoficerowie Zielski i Jaroszyński.

Z batalionu Saperów: Porucznik Nowosielski, który pod ogniem kartaczowym szybko most zbudował. Porucznicy: Rancewicz Tomasz i Rende Andrzej; żołnierz Kuba Joachim, który dodany Saperom do roboty mostu ranny od granata i krwią zalany, nie odstąpił aż do ukończenia budowy tegoż mostu.

Z brygady Pułkownika Langermann: odznaczyli się: Podpułkownik: Breański Dowódca pułku 1 strzelców pieszych, Kapitan Olendzki, który prowadził pierwszy pluton na most w Tykocinie. Porucznik Gordaszewski, Podoficerowie: Kaczor i Sawicz; żołnierze: Czyżewski i Chodorowski. — w Tykocinie dnia 23 Maja 1831 roku.

Wódz Naczelny, (podpisano) *Skrzynecki.*

— Doniosły już pisma publiczne o chwalebnym skonie Stanisława Wolskiego, Porucznika Adjutanta Jenerała Piechoty Hr. Krukowieckiego, który pełniąc służbę przy Jenerale Rybińskim, na czele tyralierów pod Długosiodłem poległ śmiercią walecznego. Uronił już jeden z przyjaciół łzę żalu nad dotkliwą stratą, niech i nam wolno będzie poświęcić słów kilka jego pamięci. Szanowny ten młodzieniec, pełen przymiotów duszy i serca, obdarzony charakterem szlachetnym i nieugiętym, namiętnie kochający wolność i ojczyznę, pod upadłym despotyzmem czuł potrzebę obrania stanu wojskowego, mogącego jedynie zrzucić jarzmo ohydne. Żywił on w sobie uczucia godne naszego odrodzenia, i w d. 29 Listopada, do wielkiego dzieła rewolucyi przystąpił. Odtąd szlachetna jego dusza nie znała innego moralnego żywiołu nad nadzieję zupełnego wyjarzmienia ojczyzny, z łona rodziny, wydarł się w pole walki i w dniu 16 Maja krwią swoją i życiem okupił wieniec chwały, a ojczyzna straciła pełnego nadziei syna.

— (Nad.) *Sen osobliwszy.* Mieszkamy razem z przyjacielem moim i szczególniéjszy sen obadwa jednéj nocy mieliśmy. Lecz cóż mogą sny ludzi prywatnych interesować kraj i publiczność? Prawda. Ale nasz sen bardzo może interesować; więc go objawiamy. Sniło nam się, że wielka w Polsce i zadziwiająca zaszła odmiana, to jest że znanego dyplomatyka często obóz odwiedzającego, obrano Naczelnym Wodzem, a bohatera Jana Skrzyneckiego, Prezesem Rządu Narodowego. Miało to nastąpić dla tego, że Mikołaj i Dybicz nie są ze Skrzyneckiego kontenci, bo nie jest politykiem, ale jak sam oświadczył, otwartym żołnierzem, w zwycięztwie tylko rozwiązanie losu ojczyzny upatrującym. Sen ten wystawiał nam, iż im to wcale do gustu nie przypada, że woleliby mieć do czynienia z politykiem, a to wszystko dla dobra Polski (!).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 13 *Maja.* — Przybył tu Ajent Perskiego Księcia Abbasa Mirzy.

FRANCYA. — *Z Paryża d.* 13 *Maja.* — Członkowie ciała dyplomatycznego odbywają pomiędzy sobą ciągłe narady, które podług *Messager des Chambres* dotyczą się Polski.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.